



RECTOR  
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE  
CRACOVENSIS

*Do Uczestników LXI. Zjazdu  
Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*

*Szanowni Państwo,*

*Nie mogąc - z przyczyn ode mnie niezależnych - uczestniczyć w uroczystości otwarcia kolejnego, 61. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, pragnę niniejszym skierować do wszystkich Państwa serdeczne pozdrowienia, załączając zarazem życzenia owocnych obrad.*


*Z programu Zjazdu dowiedziałem się, że głównym tematem obrad będą zagadnienia związane z relacjami między językiem a pismem. Jestem jednak głęboko przekonany o tym, że podejmując tę prawdziwie fascynującą problematykę, nie zapomnicie Państwo, iż dla nas, ludzi spoza Waszego kręgu, jesteście nie tylko badaczami zachodzących w naszym języku zmian, ale nade wszystko - strażnikami jego piękna, jego urody. Każdy przyzna, że język polski przechodzi dziś bardzo trudny okres. Wygląda na to, że gwałtowane zmiany społeczne, idące w parze ze zmianami politycznymi i ekonomicznymi, sprawiły, iż język nasz stał się jedną z ofiar owych przemian. Gwałtownie wtargnęły do naszego języka, głównie mówionego, elementy obce naszej kulturze: wulgaryzmy i barbaryzmy, rozliczne zapożyczenia z innych języków (głównie z języka angielskiego), obce naszej tradycji, a narzucane przez środki społecznego*

*komunikowania zwyczaje językowe. To wszystko budzi uzasadniony niepokój. Owszem, wszyscy dobrze wiemy o tym, że język żyje, że się rozwija, że nabiera nowych kształtów. Trudno przecież przechodzić obojętnie obok świadomych prób niszczenia jego klasycznych struktur. Trudno pogodzić się ze świadomymi zabiegami mającymi na celu jego brutalizację i wulgaryzację. Tym bardziej trudno się z tym pogodzić, gdy przekonujemy się, że w tym procesie degradacji naszego języka uczestniczą nie tylko ludzie z marginesu społecznego ale także politycy, artyści a nawet pisarze miernego zazwyczaj talentu, dobijający się tego typu działaniami popularności „za każdą cenę”. Wszystko wskazuje na to, że zjawiska te nasilają się ostatnio ze zdwojoną siłą. Osobiście nie tracę przecież nadziei, że nasz piękny język polski zachowa swoją urodę. W ciągu wielu wieków, w szczególności jednak - w epoce narodowej niewoli, był żywą krynicą, z której Polacy czerpali nadzieję na lepsze jutro narodu i Ojczyzny. Tak zapewne będzie także i teraz, w XXI i następnych stuleciach.*

*Jeszcze raz życzę Państwu dobrych obrad i miłego pobytu w mych rodzinnych stronach*

**Z poważaniem**



  
Prof.dr hab. Franciszek Ziejka

**Kraków, 12 września 2003**